Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 5-GO SIERPNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 213

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Fiasko konferencji morskiej.

Stany Zjednoczone nie godzą się na hegemonję Anglji na morzu.

Kapitaliści amerykańscy chcą wyprzeć anglików z rynków europejskich.

Genewa, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Szwajcarska Agencja Telegr. donosi: Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu konferencji morskiej trzech mocarstw, wzięli udział prócz członków delegacji obserwatorzy: francuski — Clausel i włoski — Ruscoli.

Przewodniczył lord Brydgeman, który też pierwszy zabrał głos, wyjaśniając stanowisko delegacji angielskiej. Następnie przemawiał delegat Irlandji White, wyrażając żal, że konferencja zakończyła się niepowodzeniem oraz nadzieję, że czynione będą nowe wysiłki, ceelm doprowadzenia do realizacji rozbrojenia na morzu.

Z kolei przemówił przewodniczący delegacji japońskiej, admirał Satto, przypominając, że parę tygodni temu doszło do porozumienia między delegacjami angielską i japońską. Następnie mówca zwrócił uwagę na fakt, że w ostatniej chwili jeszcze delegacja japońska wysunęła projekt kompromisowy, który jednakże nie został przez pozostałe delegacje zaakceptowany.

Tokio, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Omawiając formułę japońską w sprawie kompromisowego załatwienia kwestji rozbrojenia na morzu, dziennik „Hosa" i inne poważne pisma wyrażają ubolewanie z tego powodu, że wspomniana formuła nie dotyczy sprawy okrętów, których budowa, aczkolwiek dozwolona, nie została rozpoczęta. Dzienniki te wyrażają pozatem powątpiewanie, czy rzeczywiście formuła zredagowana została przez japończyków, sądzi się tu bowiem, że najprawdopodobniej inspirowana była przez innych. Dziennik „Niszi-Niszi" wyraża pogląd, iż formuła ma wartość jedynie jako środek ratujący pozory i mający wykazać dążenie trzech mocarstw do ostatecznego załatwienia sprawy rozbrojenia światowego. Dziennik ten wyraża nadzieję, iż Anglja i Ameryka nie odrzucą formuły.

Londyn, 4 sierpnia.

Po zakończeniu posiedzenia gabinetu, które przeciągnęło się do późnej godziny wieczorem, miały być wysłane nowe instrukcje delegacji angielskiej na konferencję rozbrojeniową w Genewie. „Daily Telegraph" pisze, iż nie jest wyłączone, że plenarne posiedzenie, które zostało wyznaczone na dzień dzisiejszy może być odroczone na 2 dni. Korespondent „Times'a" donosi z Genewy, iż z rozmów, jakie miał z przedstawicielami wszystkich trzech delegacji, odniósł wrażenie, iż porozumienie co do najważniejszych spornych spraw, nie jest możliwe. Zdaniem korespondenta „Times'a", dzisiejsze posiedzenie konferencji będzie najprawdopodobniej jej zakończeniem.

Ryga, 4 sierpnia.

„Izwiestia" omawiają pogłębiający się, zdaniem dziennika, rozłam pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Trudności konferencji uzbrojeniowej są tylko epizodem załamania się stosunków angielsko-amerykańskich. Polemika między ministerstwami finansów obu państw doprowadziła do tego, że w maju r. ub. Stany Zjednoczone nie poparły Anglji w sprawie chińskiej. Po międzynarodowej konferencji ekonomicznej linje polityczne obu państw jeszcze bardziej się rozeszły. Dziennik widocznie stara się zastraszyć angielskie sfery przemysłowe możliwością nawiązania ożywionych stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonemi. Zdaniem „Izwiestii" w Stanach Zjednoczonych pogłębia się tendencja do nawiązania stosunków handlowych z Rosją, bez względu na stosunki angielsko-sowieckie. Konflikt pomiędzy amerykańskiemi i angielsko - holenderskiemi koncernami naftowemi przyjął oblicze otwartej walki pomiędzy najsilniejszemi grupami amerykańskiego i angielskiego kapitału. Walka pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Anglją nie ogranicza się jedynie do nafty. Zaostrza się ona wskutek nieporozumień w dziedzinie wytwórczości kauczuku i innych gałęzi światowej produkcji.

Sacco i Vanzetti będą straceni.

Gubernator stanu Massachuset odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanych.

Nowy Jork, 4 sierpnia.

Gubernator stanu Massachuset odmówił prośbie o ułaskawienie anarchistów włoskich, Sacco i Vanzetti. Egzekucja odbędzie się za tydzień.

Tłumy ludzi oczekiwały oświadczenia gubernatora. Wiadomość o odrzuceniu ułaskawienia podana została do wiadomości publicznej zapomocą świetlnych liter.

Władze obawiają się poważnych rozruchów.

Buenos-Aires, 4 sierpnia.

W całym kraju są przygotowania do generalnego strejku, rząd ze swej strony szykuje jaknajostrzejsze środki zapobiegawcze.

Policja jest w ostrem pogotowiu.

Paryż, 4 sierpnia

Siostra Vanzetti'ego, która chciała udać się do Nowego Jorku na holenderskim parowcu, nie otrzymała wizy na wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Buenos-Aires, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z powodu nieprzychylnej decyzji w sprawie Sacco i Vanzetti grozi Argentynie strejk generalny.

Związki zawodowe zapowiedziały dziś w nocy, że organizują strejk generalny. Policja czyni przygotowania, mające na celu ochronę poselstwa amerykańskiego i firm amerykańskich.

Ostateczna likwidacja zatargu polsko-sowieckiego.

Sowiety z zadowoleniem przyjęły notę polską.

Ryga, 4 sierpnia.

Sowieckie Radjo ogłasza na podstawie informacji Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie, że „sprawozdanie, które złożył minister Patek marszałkowi Piłsudskiemu na wczorajszej wieczornej konferencji doprowadziło do pomyślnego rozwiązania kwestji podniesionych w notach sowieckich w związku z zabójstwem Wojkowa".

Rząd zwoła sejm

na sesję budżetową.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Poszczególne ministerstwa obowiązane są do dnia 1 września nadesłać min. skarbu preliminarze budżetowe na r. p.

Dotychczas ani jedno ministerstwo preliminarza nie nadesłało. Wobec tego min. skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw przypomnienie o konieczności sporządzenia preliminarza przed upływem dnia 1 września.

W związku z tem dowiadujemy się, że nie jest wykluczone znaczne przyśpieszenie w roku bieżącym sesji budżetowej.

Sesja budżetowa, jak wiadomo, powinna rozpocząć się najpóźniej 1-go listopada. Termin nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Można przypuszczać, że rozpoczęłaby się ona we wrześniu, albo w początkach października. Wobec tego nadzwyczajna sesja, o którą zabiegają posłowie, prawdopodobnie się nie odbędzie.

Reorganizacja P. K. O.

Usprawnienie działalności i zmiany personalne.

Warszawski korespon. „Republiki" telef.:

W najbliższych tygodniach przeprowadzona będzie zasadnicza reorganizacja P. K. O., zarówno w Warszawie jak i na prowincji.

Niektóre wydziały będą skasowane i przyłączone do innych, co ma na celu zarówno usprawnienie funkcjonowania instytucji jak i zmniejszenie kosztów administracyjnych.

W związku z reorganizacją odbędzie się szereg przesunięć wśród osób, zajmujących stanowiska kierownicze.

Poszczególni kierownicy dotychczasowych wydziałów częściowo otrzymają zwolnienie — częściowo zaś translokację.

Przesunięcia te mają na celu selekcję sił kierowniczych.

Aresztowanie bandy szpiegowskiej

na Górnym Śląsku.

Krulewska-Huta, 4 sierpnia

W późnych godzinach wieczornych udało się policji wpaść na trop organizacji szpiegowskiej, pracującej na rzecz Niemiec. Wykrytą organizację poddano natychmiastowej likwidacji przez aresztowanie wszystkich jej członków. Bliższe szczegóły trzymane są, jak dotąd, w tajemnicy.

Narada w ministerstwie skarbu

w sprawach emerytalnych.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Z polecenia ministra skarbu Czechowicza odbyła się w oddziale emerytalnym konferencja z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń urzędników państwowych w celu omówienia postanowień urzędowych w zakresie zabezpieczenia emerytalnego.

200 górników

zasypanych żywcem.

Londyn, 4 sierpnia.

W Stanach Zjednoczonych w stanie Kentucky zdarzyła się w kopalni eksplozja, która zatarasowała wyjście z kopalni, zamykając w niej żywcem dwustu górników. Pierwsze wiadomości donoszą o śmierci 75 robotników.

Tornado w Norwegji.

Kilkanaście osad zniszczonych.

Oslo, 4 sierpnia.

Norwegię dotknęła olbrzymia katastrofa tornada. Szalejący z niebywałą dotychczas siłą wicher powyrywał drzewa z korzeniami i pozrywał dachy. Kilka osad zostało zmiecionych z powierzchni.

Generał Żymierski przed sądem.

Ukryte konto Saksona. — „Bywam w domu Zymierskiego i to już załatwię“.

Waszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Na rozprawie wczorajszej, która rozpoczęła się o godz. 9 m. 45 rano, pierwszy zeznawał świadek sen. Januszewski.

Przewodniczący: Jaka jest pańska opinja o św. Kummancie?

Św. Januszewski: Pan Kummant jest moim kolegą ze szkół, znam go od dość dawna i nic złego o nim powiedzieć nie mogę.

Następnie świadek zeznaje, iż wiedział od Kummanta, iż ten ostatni stara się o otrzymanie mandatu wytwarzania masek dla wojska i w tym celu chciał dostać od min. spr. wojsk. warunki, jakim te maski powinny odpowiadać. Jednakże warunków tych Kummant nie otrzymał. Wynikały z tego powodu nawet pewne scysje pomiędzy dep. III min. spr wojskowych a Kummantem.

Prok. Rumiński: Czy pan był zastępcą w sprawie honorowej z por. Grosglikiem?

Świadek stwierdza, iż miało to miejsce. Na pytanie, czy Kummant otrzymał satysfakcję, sen. Januszewski oświadcza iż sprawa została ostatecznie załatwiona ku honorowi stron obu.

Prokurator: Czy w Stow. Techników odbył się sąd honorowy nad Kummantem?

Świadek: Tak jest, sąd się odbył i wyrok był rehabilitacją dla Kummanta.

Następnie prokurator zapytuje, czy świadek wiedział o zatargu jaki był pomiędzy „Mundusem“ a gen. Żymierskim. Sen. Januszewski potwierdza oraz zeznaje„ iż w związku z tem Kummant ostatecznie pod naciskiem władz nadzorczych „Mundusa“ napisał list, łagodzący zatarg, do gen. Żymierskiego. Potem świadek tą sprawą się już nie interesował.

Na zapytanie, czy rozmawiał i wymieniał opinję z ówczesnym ministrem spraw wojsk. gen. Sikorskim o gen. Żymierskim, świadek oświadcza, iż nie przypomina sobie tego, zaznacza jednakże, że jako sprawozdawca budżetowy, rozmawiał niejednokrotnie z gen. Sikorskim o wartościach osobistych poszczególnych osób.

Adw. Szurley zapytuje, czy sen. Januszewski ma znajomości w sferach przemysłowych i jakie tam panowały opinje o gen. Żymierskim.

Św. Januszewski oświadcza, iż stosunki ma dość rozległe i że opinja o gen. Żymierskim była dobra.

Z kolei zeznaje świadek Wolski, który oświadcza, iż Sakson był jego kolegą ze szkolnej ławy oraz z akademji handlowej we Frankfurcie nad Menem, przyczem zaznacza, iż zna Saksona 18 lat.

Co się tyczy owego konta, to zgodził się na propozycję Saksona, który chciał w ten sposób uniknąć wobec Banku Zjedn. Kooperatywy ujawnienia swego stanu majątkowego. W Banku Zjedn. Koop. św. Wolski był członkiem komisji rewizyjnej. Sprawami banku interesował się mało i nie miał do niego zaufania. Świadek twierdzi, iż B. Z. K. był małym banczkiem inflacyjnym.

Na pytanie assesora, gen. Wróblewskiego, jaka korzyść mógł mieć Sakson z owego ukrytego konta, — świadek Wolski raz jeszcze twierdzi, że Sakson chciał w ten sposób ukryć swój stan majątkowy.

Nastąpnie rozpoczął zeznawać świadek pułk. Marcolla, były szef depart. min. spr. wojsk. — Świadek stwierdza, że jako szef departamentu M. S. Wojsk. otrzymał ofertę firmy Tank i parę innych ofert, przyczem wywierano na niego nacisk, ażeby oddał dostawę chłodnic firmie Tank bez przetargu. Pułk. Marcolla oparł się jednakże temu, zwłaszcza, iż podczas lustracji, jaką przeprowadził w Tanku, stwierdził, iż firma ta nie jest znowu tak bardzo bogato uposażona, jak to referowano w ministerstwie.

Doszło więc do przetargu, podczas którego oferta firmy Tank okazała się najdroższą, najtańszą zaś oferta Kubiaka, Ponieważ Kubjak nie mógł złożyć odpowiedniej gwarancji, dostawę otrzymał Zieliński, który w każdym razie był tańszy od Tanku. Podczas rozmowy z Zielińskim pułk. Marcolla wyraził, iż ma wątpliwość, czy gen. Żymierski nie będzie się sprzeciwiał ostatecznemu oddaniu oferty Zielińskiemu. Na to Zieliński miał oświadczyć: Ja bywam często w domu u Żymierskiego, to już to jakoś załatwię.

Następnie pułk. Marcolla referuje swój stosunek z gen. Żymierskim, jako zastępcą szefa administracji armji, przyczem oświadcza, iż miał z gen. Żymierskim bardzo częste zatargi z powodu tego, iż sam był formalistą i przestrzegał wszelkich formalności, co nie zawsze podobało się gen. Żymierskiemu. Świadek charakteryzuje, iż postępowanie gen. Żymierskiego było również chwilami nie poważne.

Porozumienie generałów chińskich.

Wystąpią spólnie przeciw komunistom,

Ryga, 4 sierpnia.

Moskwa rozszerza wiadomości, że doszło do porozumienia pomiędzy mukdeńskim generałem Czantsolinem i nankińskim generałem Czang-Kaj-Szekiem, ale że jednym z warunków porozumienja jest wspólne wystąpienie mukdeńskich i nankińskich sił zbrojnych przeciwko wojskom prowincji Wuhan. Wiadomość ta wydaje się zupełnie nieprawdopodobna wobec związków łączących Czangtsolina z prowincją Wuhańską i wobec faktu, że Czangtsolin w znacznej części wojskom tej prowincji zawdzięcza, iż uzyskał przewagę nad Czang-Kaj-Szekiem i przeszkodził mu w zajęciu Pekinu. Daleko prawdopodobniejszem jest, że wspólna akcja obu generałów zwraca się przeciwko komunizmowi w Chinach i propagandzie sowieckiej, która szerzy się we wszystkich chińskich prowincjach.

Handel gdańsko-sowiecki.

Bezpośrednie taryfy kolejowe i transporty.

Gdańsk, 4 sierpnia.

Przybył tu przedstawiciel handlowy Sowietów w Warszawie, Lizares, który złożył wizytę senatowi w. miasta. Po wizycie tej senat w. miasta odbył naradę w sprawie rozwoju stosunków handlowych gdańsko-sowieckich. Sowiecki delegat handlowy przyjął następnie przedstawicieli prasy gdańskiej, którym oświadczył, że w celu rozszerzenia stosunków handlowych sowiecko-gdańskich musi być przedewszystkiem powiększona sowiecka delegacja handlowa w Polsce. W sprawie kredytów dla sowietów, które miałby udzielić przemysł gdański, delegat sowiecki zaznaczył, iż kwestja ta jest bardzo skomplikowana. Zamówienia dla przemysłu gdańskiego są połączone z wielkiemi trudnościami technicznemi, których rozwiązanie wymagałoby przyjazdu do Gdańska całego szeregu technicznych specjalistów sowieckich. W kwestji taryf kolejowych delegat sowiecki oświadczył, iż rząd sowiecki poczynił już w tym kierunku pewne kroki. Zdaniem delegata sowieckiego, rząd polski zajmuje w tej sprawie przychylne stanowisko, to też należy przypuszczać, iż sprawa ta będzie w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona. Również inne kwestje kolejowe, jak np. sprawa kursujących bezpośrednio z Rosji do Polski wagonów, będą w najbliższym czasie w duchu pomyślnym załatwione.

Okręty, kursujące między Europą i Ameryką,

wyposażone będą w tory do startowania aeroplanów.

Londyn, 4 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“).

Z Waszyngtonu donoszą iż dyrektor departamentu marynarki handlowej Stanów Zjednoczonych oświadczył iż doświadczenie Chamberlina który podczas burzy morskiej zdołał wystartować z parowca Lewiatan i przewieźć pocztę do New Yorku, przekonały rząd amerykański o możliwości wprowadzeniu tego rodzaju lotów na stałe. W najbliższym czasie wielkie parowce kursujące między Europą i Ameryką wyposażone będą w samoloty i tory do startowania. W ten sposób przyśpieszona służba pocztowa stanie się zjawiskiem codziennym. Podobno urządzenie ma być wprowadzone na linji okrętowej między Ameryką i Japonją.

Samobójstwo mordercy cara Mikołaja.

Dręczony wyrzutami sumienia powiesił się.

Moskwa, 4 sierpnia.

W Charbinie popełnił samobójstwo przez powieszenie słynny czekista Józef Hazan, jeden z uczestników zamordowania cara Mikołaja II i członków jego rodziny w Ekaterynburgu.

Przedtem zajmował Hazan stanowisko w „czrezwyczajce“ w Kijowie i był jednym z morderców metropolity prawosławnego Włodzimierza w tem mieście. Wskutek udziału w morderstwie cara odznaczony był Hazan orderem „Czerwonego Sztandaru“, ostatnio zajmował w Charbinie stanowisko członka zarządu kolei wschodnio-chińskiej z ramienia rządu sowieckiego. Samobójstwo popełnił podczas silnego rozstroju nerwowego. Na kilka dni przed samobójstwem zjawił się Hazan w jednej z cerkwi charbińskich podczas odprawiania nabożeństwa za duszę cara Mikołaja II w 9-tą rocznicę jego śmierci.

Powrót wicepremjera Bartla

Warszawski korespon. „Republiki“ telef.:

W dniu wczorajszym o godz. 6-ej min. 45 rano powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego wiceprezes rady ministrów prof. dr. Bartel. Na dworcu witali p. wicepremjera ministrowie spraw wewnętrznych Składkowski i komunikacji Romocki, wyżsi urzędnicy prezydjum rady ministrów z szefami gabinetu i biura d-rem Grzybowskim i Rodicz - Laskowskim na czele oraz przedstawiciele władz miejscowych. Marszałka Józefa Piłsudskiego reprezentował ppłk. Prystor i mjr. Wenda. P. wicepremjera na dworcu powitał również obecny w Warszawie poseł polski przy rządzie Z. S. R. R. p. Patek.

Młoda kobieta spaliła nieślubne dziecię w piecyku.

Inowrocław, 4 sierpnia.

W Żeleskinie pod Inowrocławiem zgłosiła się do władz policyjnych, trapic na wyrzutami sumienia 22-letnia robotnica sezonowa Pawlikowska i przyznała się do spalenia w piecyku żelaznym swego nieślubnego dziecka. Pawlikowska aresztowano.

Za fałszywe macierzyństwo

rozwód z mężem i więzienie.

Praga, 4 sierpnia.

W Kaschau skazano na miesiąc więzienia kobietę, która mając za wspólniczkę swą służącą, symulowała poród. Mężowi jej udzielono rozwodu.

Skazana tak polubiła dziecko, które przedstawiała mężowi, jako własne, **iż** *zatrzymała je na stałe.*

Drobne wieści z całego świata.

— **Londyn.** 4.8. — W hrabstwie Hampshile Izolowano 40 dzieci z powodu epidemji dyfterytu.

— **Ryga.** 4.8. — Z Kijowa donoszą, że radca prawny Ispolkomu, wybitny komunista i członek komitetu obrony, Stranko, raptem znikł z Kijowa, zdefraudowawszy uprzednio większą sumę pieniędzy, zebranych na obronę kraju.

— **Ryga.** 4.8. — Z Moskwy donoszą, że Stalin który od dłuższego czasu bawił na Kaukazie, powrócił do Moskwy i objął urzędowanie.

— **Belgrad** 4.8. — W miejscowości, położonej w pobliżu Vrbas, w Bośni, zdarzył się na szosie wypadek automobilowy, który pociągnął za sobą ciężkie obrażenia cielesne 14 pasażerów. 3-ch znajduje się w stanie beznadziejnym.

— **Bukareszt.** 4.8. — Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu zostało zamknięte. Obydwie izby prawodawcze odroczyły się do 14 września.

— **Paryż.** — Pod Barceloną spadł do morza hiszpańskiego samolot wojskowy. Dwuch lotników utonęło.

— **Kowno.** — „Dzień Kowieński“ donosi o przyjeździe w drugiej połowie sierpnia do Kowna łotewskiego ministra spraw zagranicznych Cielensa, w celu omówienia sprawy zawarcia oddawna projektowanego litewsko-łotewskiego traktatu handlowego, oraz szeregu innych spraw, dotyczących litewsko-łotewskich stosunków gospodarczych.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 5 sierpnia 1927 r.

Za kulisami polityki polskíej.

Wśród szeregu zagadek politycznych przed któremi stoi społeczeństwo od kilkunastu miesięcy, pokaźne miejsce zajmuje nasza polityka zagraniczna. Dawniej co dwa albo trzy miesiące słyszeliśmy na ten temat jakieś expose ministerjalne, albo przynajmniej czytaliśmy wywiad. Inna rzecz, że były to już niesmaczne komunały, gdzie nawet między wierszami nic nie można było dostrzec ale bądź co bądź społeczeństwu zdawało się, że rząd wtajemnicza je we wszystkie arkana szeroko rozumianej dyplomacji.

Dziś nikt nie wygłasza expose, nikt nic na ten temat nie mówi. Wiadomo tylko powszechnie, że sprawy zagraniczne obok spraw wojskowych należą do sfery najbliższych zainteresowań premjera i żaden krok nie dzieje się bez wiedzy i akceptacji Piłsudskiego. Czy się coś wogóle dzieje? Pozornie, na powierzchni — nic, a jednak w głębi cała nasza polityka zagraniczna przekształciła się bardzo gruntownie.

Przedewszystkiem stopniowo i bez wstrząsów zlikwidowano przesadne nasze frankofilstwo. Sojusz z Paryżem, sojusz bezsprzecznie potrzebny i korzystny został ograniczony do właściwych rozmiarów. Ustało natomiast bezkrytyczne trzymanie się francuskiego fartuszka i niegodne 30-miljonowego narodu wieczne oglądanie *się na panią matkę przy naj*mniejszej okazji. Doprawdy aż przykro było czasem patrzeć na te wybuchy jednostronnych sympatji, któremi ogłupiało się społeczeństwo nasze i na zimną kalkulację Quai d' Orsey, mającą nadewszystko na oku swoje interesy. Z temi zgubnemi dla naszej samodzielności i rozwoju politycznego Polski objawami, rząd uczynił koniec bezapelacyjny. Od długich lat występowaliśmy na tych łamach przeciw przesadnemu frankofilstwu i obecnie na serjo można skonstatować, że linja nasza odniosła pełne zwycięstwo.

Drugim ciekawym objawem jest zbliżenie polsko-angielskie. Nie wyraża się ono w żadnym specjalnym akcie pisanym. Anglicy wogóle nie lubią pisać, a my przekonaliśmy się, że najlepsze interesy robi się bez krzyku i pisaniny. Poprostu wiąże nas z W. Brytanją sprawa rosyjska i stosunki nasze z Foreign Office układają się na tej właśnie płaszczyźnie. Naturalnie, nie można układać tu planów na prymitywnej płaszczyźnie. Ludzie, myślący z grubsza, wyobrażali sobie, że po zerwaniu rosyjsko-angielskim, po wygranej przez Anglję batalji w Chinach, po rozgorzeniu walk wewnętrznych w Rosji, wreszcie po zabójstwie polpreda Wojkowa, Polska znajduje się choćby w przededniu wojny z Rosją. Taki prymitywizm równa się idjotyzmowi. Anglja zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że takich kwestji w obecnym momencie nie rozwiązuje się mieczem, ani uderzeniem kłonicą przez łeb. Podobnie jak w swoim czasie wyśmiano zmarłego już gen. Hofmana, który proponował krucjatę przeciw Rosji całego zachodu z marszałkiem Fochem na czele, tak i dziś pomysły wojenne witane są w Anglji wzruszeniem ramion.

Londyn nie jest drobiazgowy: rząd angielski zerwał stosunki z Moskwą i pracuje usilnie nad przecięciem nici gospodarczych, łączących Rosję ze światem kapitału, ale mimo to, pozwala obywatelom swym zawierać z sowjetami tranzakcje i dobrze zarabiać... Tak samo tworzy misterną sieć dyplomacji antyrosyjskiej, ale broń Boże nie namawia nikogo do wojny. Zdaje się przytem, że Anglja po raz pierwszy zaczyna się liczyć z Polską, jako samodzielną siłą, z którą trzeba politykować, a której nie można rozkazywać!

Piłsudski zawsze chętnie rozmawia, ale wydaje się, że w sprawach orjentacji polskiej pozostawia sobie zawsze ostatnie słowo i — decyzję... Kto wie, czy tą taktyką nie można wytłomaczyć sobie nawet i dość niespodziewanego przeniesienia z Warszawy ministra pełnomocnego Anglji, p. Max Millera...

Bardzo interesującym kamieniem probierczym naszej polityki zagranicznej jest stosunek nasz do Niemiec. Pozornie i tu nic się nie dzieje... Wojna celna trwa i na poprawę wcale się nie zanosi. A jednak musimy wziąć pod uwagę, że właśnie w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy wiele się zmieniło w konstelacji europejskiej na korzyść Rzeszy i zmienia się nadal w szybkiem tempie. Niemcy weszły do rady Ligi narodów. Gospodarcze ich postępy są zadziwiające, a równocześnie wzrasta kredyt moralny i pieniężny.

Czy mogłoby się komuś przyśnić nawet przed rokiem, że będzie dziś mowa o zmianie planu Dawesa, że nagle pojawią się pogłoski o wizycie Baldwina, ba, angielskiej pary królewskiej w Berlinie i o zaproszeniu prez. Hindenburga do Londynu? Mniejsza z tem, że są to zapewne kaczki, ale dobrze ilustrują one zmianę nastrojów...

Jest rzeczą jasną, że w miarę wzrostu siły i prestiżu niemieckiego, stosunki nasze z Niemcami powinny się były zaostrzyć. Tymczasem wcale tak nie jest i to już samo przez się jest dowodem wzrostu wpływów polskich w Europie. Czy w niedawnym okresie, kiedy tu i owdzie śmiało nawet przebąkiwano o wojnie, wizyta angielskiej eskadry wojennej w Gdyni, a oficerów angielskich w Warszawie, sama nie mówi za siebie?

Drugi sprawdzian mamy w kwestji litewskiej. Oczywiste jest, że Litwa nie może żadną miarą stać bez oparcia. Związek bałtycki zawiódł na całej linji, oparcie się o Rosję jest niemożliwe ze zrozumiałych względów. Pozostają Niemcy i Polska. Ostatnio spostrzegamy zupełnie wyraźnie, iż w idealnych dotychczas stosunkach z Niemcami coś się psuje, natomast powoli buduje się mosty do Polski. Są to jeszcze rzeczy bardzo odległe, tem nie mniej jednak dające wiele do myślenia. Prywatne wynurzenia prof. Herbaczewskiego w „Czasie" i „Epoce" są może nie tak prywatne, za jakie uchodzą.

W tym stanie rzeczy, scharakteryzowanym powyżej w najkrótszym zarysie, widzimy, że w bajorze polskiej polityki zagranicznej coś się jednak ruszyło. Na powierzchni jest cicho i spokojnie, ale nowe idee, nowe myśli przewodnie nurtują w głębinach. Konstatujemy to z zadowoleniem tem większem, że dotychczas często wołaliśmy właśnie, że w dziedzinie tej panuje zgubna cisza, pod przykrywką której zaprzepaszczane są najistotniejsze interesy Polski.

Czesław Ołtaszewski.

Atak powietrzny na Londyn.

Fatalna „trzynastka" zadecydowała o losie pilota.

Londyn, w lipcu 1927 r.

Przeżyliśmy wczoraj dzień, który żywo przypomniał nam wszystkie emocje wojenne. Był to pierwszy dzień 5-dniowych manewrów Królewskiej armji powietrznej. Celem manewrów jest oczywiście wypróbowanie powietrznej obrony stolicy. Manewry wzbudziły wielkie zainteresowanie, olbrzymich tłumów, zebranych na ulicach miasta.

W operacjach zaangażowanych było 19 eskadr, z których 11 atakujących i 8 bombardujących. 76 maszyn, rzucających bomby, reprezentowało siłę atakującą, zaś 99 działało obronnie.

Raid rozpoczął się o 6-ej zrana. Samoloty, reprezentujące stronę nieprzyjacielską, wyleciały z aerodromu na morze, poczem powróciły, przekradając się ponad wybrzeże ku Londynowi, specjalnie ku głównej kwaterze ks. Yorku, w Chelsea, a także ku magazynom wojennym Kr. Armji Powietrznej w Kidbrocke pod Greenwich.

Walkii odbywały się z możliwym realizmem przy zachowaniu oczywiście wszystkich względów, jakie nakazywało bezpieczeństwo stolicy. Aparaty kinematograficzne uwieczniały na taśmie filmowej przebieg walki. Powietrze sprzyjało „nieprzyjacielowi". Aeroplany miały możność ukrycia się poza gęstemi chmurami, utrzymując się na wysokości 15 do 16 tysięcy stóp, a kilka eskadr, broniących wysłanych na spotkanie nieprzyjaciela, nie mogło znaleźć go wśród chmur.

Do południa odbyło się 5 raidów i w wielu wypadkach rzucone bomby przebiły objekty nieprzyjacielskie. Metoda zastosowana w ciskaniu bomb polegała na dawaniu przez maszynę ciskającą sygnału radjowego, co oznaczało, że ma być w tym momencie rzucona bomba. Obserwacja dokonywana równocześnie na ziemi zapomocą aparatu fotograficznego umożliwiała sędziom orzekanie, czy, gdyby prawdziwa bomba była rzucona, trafiłaby ona w cel upatrzony.

Operacje trwały przez cały dzień i noc. Nie obyło się też bez fatalnej kolizji powietrznej, której skutki były tragiczne: jeden z lotników, chcąc ostrzec głośnem wołaniem stojących na aerodromie, przechylił się tak mocno ze swego uszkodzonego aeroplanu, że spadł na ziemię i spalił się żywcem, kiedy jego maszyna stanęła w płomieniach. Oczywiście wywarło to na wszystkich niezmiernie przygnębiające wrażenie, a zarazem surowe krytyki na nie dość ostrożną organizację, nie liczącą się z możliwością podobnych wypadków.

Zepsuło to nastrój tłumnie zebranych widzów, którzy już od świtu z ogromnem zainteresowaniem śledzili przebieg walk, przypominających im żywo ów fatalny dzień z przed 10 lat, kiedy niemieckie olbrzymy siały śmierć na ulicach miasta.

Jako szczegół niepozbawiony sensacji, powtarzają sobie przesądni lotnicy, jak wiadomo wierzący w rozmaite fetysze, że nieszczęśliwemu pilotowi, który dnia poprzedniego przybył do Londynu, przeznaczono na kwaterę pokój nr. 13 w barakach oficerskich, a kiedy niemniej od innych przesądny pilot zwrócił uwagę kwatermistrza, że może to być fatalnym omenem, odpowiedziano mu, że wszystkie pokoje są już zajęte, że więc niema innego wyboru.

Wobec tego musiał pilot pokonać swój przesąd i, niestety, pokazało się — tak oczywiście twierdzą jego koledzy — że objekcje jego były uzasadnione.

T.

Urlop ministra Składkowskiego.

Warszawski korespondent „Republiki telef.:

W dniu jutrzejszym wyjeżdża na urlop 4-tygodniowy minister spraw wewnętrznych Składkowski. Minister spędzi zasadniczo swój urlop w najbardziej południowym powiecie Polski we wsi Marcinkowce, w pow. kossowskim. Na urlop uda się p. minister przez Kalisz, gdzie obecny będzie na zjeździe legjonistów, z Kalisza zaś wyjedzie samochodem do powiatu kossowskiego. Podróż ta trwać będzie 8 dni, gdyż po drodze minister zamierza zwiedzić zdrojowiska polskie, letniska oraz zbada stan sanitarny miast i miasteczek. Z powiatu kossowskiego, dokąd przybędzie około 14 b. m., min. zamierza urządzać dalsze wypady, mające na celu podniesienie stanu sanitarnego poszczególnych powiatów. Zastępować go będzie wiceminister dr. Jaroszyński.

Na marginesie.

Szach—królowej!

Nad olbrzymią szachownicą polityczną świata stoją pochyleni mistrze i potentaci, przesuwając z pozornym spokojem różne figury.

Głównymi partnerami w tej grze są — Anglja i Rosja.

John Bull nie uznaje znaczniejszych figur, przyzwyczajony jest operować pionkami i posługiwać się niemi według swej woli i widzimisię. Przedsięwziął więc partję „na całego" i zgóry podzielił role:

— Ty — tu, on — tam, karnie i posłusznie. Na moją komendę — baczność!...

Tak się naogół działo zawsze, i w wielu pomniejszych państwach toczył się jedynie spór o to, pod czyją grać batutą, po czyjej stanąć stronie, komu się oddać do dyspozycji.

John Bull nie znosi sprzeciwu nie lubi żadnych ceregieli i kto raz zaciągnął się do jego szeregu, ten musi ślepo spełniać rozkazy.

Zdarzyło się jednak inaczej.

A tym, który stawia czoło bezwzględności i bezceremonjalności Wielkiej Brytanji, jest właśnie — marszałek Piłsudski:

— Mogę mówić, jak równy z równym. Mogę, o ile mi to jest wygodne i potrzebne, współdziałać z wami, ale pionkiem nigdy nie byłem i nie będę.

Tak należy zrozumieć wypadki ostatnich dni, których zewnętrznym wyrazem są rozmowy posła Patka w Warszawie i Moskwie i nagły wyjazd p. Max - Müllera...

W twardej, równej i jasnej polityce marsz. Piłsudskiego jest to już nie pierwszy wypadek.

W roku 1914 stanął po stronie mocarstw centralnych, ale nie jako ich sługa uniżony, lecz z własnej woli i dla swoich celów. Gdy cel ten został osiągnięty, śmiało im się przeciwstawił i rzekł:

— Stop! Tylko dotąd, dalej nie idę!..

I „sprzymierzeniec" poszedł do... Magdeburga.

Dziś — samodzielna i wyraźna polityka marszałka nie pozostawia również żadnych wątpliwości. Polska jest istotnie figurą na szachownicy, ale nie p i o n k i e m, i stąd to odważne i dumne posunięcie pod adresem Wielkiej Brytanji:

— Szach — Królowej! Ze mną można się tylko porozumiewać, ale nie rozkazywać... Faites vos jeux messieurs! A ostrożnie, bo potrafię dać i — mata!

Tadeusz Górski.

Defraudacje i oszustwa

komunistów w Kijowie.

Ryga, 4 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

W Kijowie odbyło się posiedzenie komisji kontrolującej, które skonstatowało zwiększenie się liczby nadużyć i przestępstw, popełnionych przez członków partji. W ciagu ostatnich dwuch miesięcy komisja kontrolująca pociągnęła do odpowiedzialności 23 komunistów w sprawach karnych, 16 za defraudację, 11 za wykorzystanie stanowiska służbowego w celach osobistych, 32 za pijaństwo i 20 za przekroczenie dyscypliny partyjnej. W tym samym okresie czasu komisja otrzymała: 851 skarg robotników i włościan za działanie urzędników komunistycznych.

Amnestja dla więźniów politycznych

w Niemczech.

Berlin, 4 lipca.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Ministerstwo sprawiedl. opracowało projekt amnestji z okazji 80-letniej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga. Więźniowie polityczni w tej liczbie więźniowie skazani na długoterminowe więzienie będą zwolnieni.

Fala strejkowa na Węgrzech.

Ryga, 4 sierpnia.

Dzienniki moskiewskie rozdymają do wielkiego znaczenia strejki w państwie węgierskiem. Twierdzą, że przygotowuje się strejk przemysłu elektrycznego i metalowego wskutek sporu o płace i że wielkie siły policji bronią zagrożonych przedsiębiorstw. Relacje moskiewskie wskazują, że po próbie puczu wiedeńskiego, propaganda sowiecka pracuje obecnie nad analogicznym puczem na Węgrzech.

Wieniec niemiecki

na grobie nieznanego żołnierza w Londynie.

Londyn, 4 sierpnia.

Delegaci niemieckiej linji powietrznej przybyli z Kolonji n/R. i złożyli dziś u stóp pomnika „Nieznanego Żołnierza" w Whitehallu wspaniały i olbrzymich rozmiarów wieniec z liści dębowych ze wstęgami republiki niemieckiej. Gest delegacji niemieckiej jest wyrazem czci dla słynnego pilota, kpt. Bernarda, który zabił się niedawno podczas katastrofy lotniczej.

Emisarjusz sowiecki

zabity na ulicy w Tallinie.

Tallin, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Nocy wczorajszej tutejsza policja polityczna usiłowała aresztować na jednej z ulic bolszewickiego agenta, który jednakże oparł się temu. W rezultacie wywiązała się strzelanina i wzmiankowany agent został zabity.

Znaleziono przy nim ważne dokumenty, na podstawie których aresztowano 4 osoby. Nazwiska agenta nie opublikowano, wiadomo jednakże, że należy on do przywódców partji komunistycznej Estonji. Do Estonji przybył on dopiero w 1925 roku.

Przy zabitym znaleziono większą sumę pieniędzy.

Burmistrz Lubeki

zmarł w dniu rocznicy urodzin.

Berlin, 4 sierpnia
(Agencja Telegraficzna „Express").

Długoletni burmistrz Lubeki, dr. Fehling, obchodził wczoraj 80-letnią rocznicę urodzin i z tej okazji został mianowany honorowym burmistrzem miasta oraz honorowym dr. uniwersytetu hamburskiego. W kilka godzin po uroczystem doręczeniu obydwu dyplomów zmarł na udar serca.

Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni

zwiedził urządzenia portowe i pobliskie miejscowości

Gdynia, 4 sierpnia.

Dziś rano p. prezydent Rzeczypospolitej zwiedził na pokładzie statku „Żeglugi Polskiej" — „Gdynia" budujący się port w Gdyni, interesując się najdrobniejszemi nawet szczegółami budowy. Wyjaśnień udzielali panu prezydentowi kpt. portu Zaleski, kpt. statku „Gdynia" Ryński i dyrektor budowy portu inż. Wende. Z portu wyjechał p. prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swem otoczeniem w towarzystwie p. ministra przem. i handlu Kwiatkowskiego, wojewody pomorskiego Młodzianowskiego, starosty krajowego Wybickiego oraz starosty morskiego gen. Zaruskiego na krótką przejażdżkę po morzu, w czasie której eskortę honorową stanowił okręt Rzeczypospolitej „Kujawiak". Po powrocie z przejażdżki statek „Gdynia" zawinął z panem prezydentem do basenu porotowego, gdzie p. prezydent oraz jego otoczenie przesiadło się na oczekujące samochody. Po zwiedzeniu miasta Gdyni i Kamiennej Góry p. prezydent Rzplitej zatrzymał się w miejscowym kościele parafjalnym, skąd po krótkiej modlitwie powrócił na statek „Gdynia". O godz. 1 po poł. odbyło się w kasynie w Gdyni śniadanie, wydane przez miasto na cześć p. prezydenta.

Esperantyści przybyli z Gdańska do Warszawy.

Warszawa, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W czwartek o godz. 9-ej wieczorem dwoma pociągami z Gdańska przybyli do Warszawy u c z e s t n i c y światowego kongresu esperantystów, pod przewodnictwem prof. Odo - Bujwida i dr. Esigmana.

Na dworcu witali przybyłych: wiceprezes rady miejskiej inż. Jan Rogowicz, przedstawiciel komisarjatu rządu p. Jan Zawadzki, przedstawiciel min. spraw zagranicznych p. Leon Klimecki oraz liczni warszawscy esperantyści.

Przyjaźń włosko-egipska

Przemysł włoski chce zdobyć rynek egipski.

Rzym, 4 sierpnia
(Agencja Telegraficzna „Express").

„Popolo di Roma" z powodu pobytu króla Fuada w Rzymie, pisze, że polityka Włoch na morzu Czerwonem dąży stale do wzmocnienia przyjaźni włosko-egipskiej, której trwałość stanowi czynnik pokoju na Wschodzie. „Tribuna" pisze, iż zainteresowanie Włoch sprawami Egiptu, gdzie zamieszkuje przeszło 50 tysięcy włochów, jest zupełnie naturalne. Cyfry wykazują wielkie znaczenie przemysłu włoskiego na rynku egipskim, który z jednej strony otwiera bramy do Afryki, a z drugiej do bliskiego Wschodu. Na tem polega głównie znaczenie traktatu handlowego z Egiptem, którego termin upływa dopiero w 1930 roku.

Francja tęskni

za cudzoziemcami.

Berlin, 4 sierpnia.

Niebawem ma tu być założony wielki „Maison de France". Dzienniki niemieckie twierdzą, że założenie tego domu ma opierać się na inicjatywie rządu francuskiego, który postanowił jakoby szeroko otworzyć granice Francji przedewszystkiem Niemcom. Takie same domy mają być jednak założone w Londynie. Kopenhadze, Madrycie i Nowym Jorku. Zadaniem tych domów ma być propaganda turystyki cudzoziemców po Francji i ułatwianie podróży. Jaknajliczniejsze ściąganie cudzoziemców do Francji ma być podyktowane celem ożywienia ruchu handlowego we Francji, a to ze względu na złe interesy domów konfekcji damskiej i męskiej.



SIERPIEŃ
5
Piątek

Dziś: N. M. P. Śnieżnej
Jutro: Przem. Pańsk.

Wschód słońca 4.03
Zachód o g. 19,23
Wschód ks. g. 10.57
Zachód o g. 23.37
Długość dnia: 15.32
Ubyło dnia: 1.23

1000 esperantystów
złoży hołd prochom L. Zamenhofa.

W dniu dzisiejszym i jutro odbywa się w Warszawie pod protektoratem ministrów Składkowskiego, Dobruckiego, i Romockiego, uroczyste zamknięcie XIX wszechświatowego kongresu esperantystów przy udziale 1000 kongresowiczów, którzy udają się z Gdańska do Warszawy, by złożyć hołd prochom twórcy esperanta dr. L. L. Zamenhofowi na jego grobie.

Liczne grono esperantystów łódzkich wyjeżdża na tę uroczystość w dniu dzisiejszym o godzinie 6.40 z dworca kaliskiego. (b).

Łódź nie rozmawia.
Ilość połączeń telefonicznych spadła o 45 proc.

W ciągu miesiąca lipca przybyło łódzkiej sieci telefonicznej 62 abonentów obecnie stacja liczy 6.150 abonentów.

W pierwszym miesiącu stosowania liczników przeprowadzono ogółem: 1.791.000 rozmów, co w stosunku do ilości rozmów przeprowadzonych w czerwcu stanowi spadek 45 proc.

Co się tyczy liczników to każdy abonent posiada swój oddzielny wypróbowany licznik. (b).

Drogi i mosty
są naprawiane pod Tomaszowem.

Rozpoczęcie przez samorządy województwa łódzkiego robót inwestycyjnych na szerszą skalę, w celu zatrudnienia bezrobotnych, skłoniło urząd wojewódzki do podjęcia starań o kredyty na ten cel.

M. in., starania te podjęte zostały dla m. Tomaszowa, gdzie samorząd przedstawił okręgowej dyrekcji robót publicznych w Łodzi projekt budowy wielkiego mostu nad rzeką Wolborska. Kredyt na ten cel wynieść miał około 200 tys. zł.

W wyniku interwencji wojewody Jaszczołta w min. robót publ. oraz w min. skarbu kredyty te zostały uzyskane a plany budowy zatwierdzone.

Wobec tego, iż min. skarbu zgodziło się pokryć blisko 70 proc. ogólnej sumy kosztów, resztę zaś samorząd — prace nad moste tym, konstrukcji żelazno-betonowej, podjęte zostaną już w początkach przyszłego tygodnia.

Równocześnie .. tą budowa podjęte zostaną w Tomaszowie prace nad regulacją szeregu ulic, rozszerzeniem ich i t. d. (E).

Referat żydowski
w urzędzie wojewódzkim

W urzędzie wojewódzkim utworzony został referat dla spraw żyd. i na stanowisko referenta powołany został przez wojewodę Jaszczołta Jonas Szper.

Wczoraj odbyła się w gabinecie p. Szpera konferencja z przedstawicielami prasy żydowskiej, na której p. referent zobrazował zadanie swego referatu i oświadczył że celem jego będzie stały kontakt ze społeczeństwem żydowskiem instytucjami żydowskiemi i prasą.

P. Szper reprezentować będzie urząd wojewódzki na wszelkiego rodzaju zjazdach, zebraniach i uroczystościach żydowskich (b)

Wywiezienie pieniędzy do Gdańska
jest, ponad przewidzianą sumę, surowo wzbronione.
Ale... można „zmienić zamiar" i prawu staje się zadość.

Zakaz wywozu walut z Polski obowiązuje o tyle, że dobry obywatel i człowiek solidny nie może, wyjeżdżając zagranicę, zabrać z sobą więcej pieniędzy, niż 500 złotych w złocie. Do obszaru w. m. Gdańska zabrać można tylko 250 zł. w złocie.

Korzyści praktyczne tego przepisu są minimalne, jak, zresztą, i całej gospodarki przymusowej. Komu zależy na wywiezieniu z kraju kapitałów ten za niewielką opłatą potrafi przesłać zagranicę dziesiątki tysięcy dolarów. Kto zaś nie jest magikiem i nie może opłacić np. miesięcznych wydatków zagranicą stoma dolarami, ten

zmuszony jest do uprawiania szmuglu.

Można się założyć, że 75 proc. wszystkich pasażerów na stacjach granicznych przeżywa chwile strachu na widok kontroli walutowej.

Niema chyba wątpliwości, że nonsens bije tu w oczy. Są jednak u nas i gorsze nonsensy.

Niedawno min. skarbu wydało rozporzdzenie, bardzo zresztą słuszne, że podróżni nad polskie morze, przejeżdżający przez teren w. m. Gdańska mogą przewozić walutę obcą i złote

bez żadnych przeszkód.

Wystarcza więc na stacji w Tczewie pokazać bilet np. do Gdyni, by nie podlegać żadnym represjom kontrolnym

Rzecz dzieje się w wagonie, idącym do Gdańska, w Tczewie. Wchodzi rewident skarbowy i pyta o posiadane pieniądze:

— Mam 1200 złotych — odpowiada jeden z pasażerów.

— Dokąd jedzie pan?

— Do Gdyni.

— Dziękuję — w porządku.

Do innego pasażera:

— Pan?

— Jadę do Sopot.

— Wiele pieniędzy ma pan?

— Sześćdziesiąt dolarów!

— Wolno panu przewieźć tylko 47. Resztę musi pan zdeponować tutaj...

— Ależ panie, ja jadę na miesiąc — nie wystarczy mi.

— Trudno, takie są przepisy.

Co robi pasażer? Deponuje pieniądze? Ani mu się śni nawet. Żałuje, że nie wziął biletu do Gdyni, zamiast do Sopot, poczem udaje się do kasy,

kupuje bilet do Gdyni

i wsiada spokojnie do wagonu. Po chwili znów wchodzi rewident.

— Czy pan już zdeponował pieniądze?

— Nie. Jadę do Gdyni.!

— Przecież pan ma bilet do Sopot?

— **Zmieniłem zamiar — jadę do Gdyni** — i pokazuje odnośny bilet...

„Zmiana zamiaru" kosztuje 5 zł. i niema żadnego środka prawnego, przy pomocy którego możnaby zmusić obywatela do jazdy do Sopot i do poddania się odnośnym przepisom skarbowym.

Gdzie logika, gdzie sens? Sopoty są po drodze do Gdyni i każdy pasażer ma prawo wysiąść na poprzedzającej stacji, wzgl. może wręczyć komukolwiek w Gdańsku na stacji pieniądze.

Szacunek obywateli dla prawa w znacznej części zależy od logiki i konsekwencji tych, którzy prawo tworzą... Niestety... St.

Wznowienie stosunków handlowych z Rosją
staje się obecnie kwestją zupełnie aktualną i dojrzałą.
Banki polskie dyskontować będą weksle Wnieszforgu.

Wobec zaawansowanych ostatnio rokowań handlowych z Sowietami uważana jest w sferach kierowniczych przemysłu włókienniczego możliwość podjęcia ponownie przerwanych od kilkunastu miesięcy stosunków handlowych — za kwestję zupełnie aktualną i dojrzałą.

W razie gdyby rokowania handlowe nie ujawniły większych rozbieżności — pierwsze tranzakcje na poważniejsze ilości manufaktury i przędzy mogłyby być zawarte już na jesieni lub w miesiącach zimowych. Przed sfinalizowaniem pierwszych tranzakcji odbyłyby się w Łodzi lub w Warszawie specjalne konferencje i narady reprezentantów włókiennictwa z przedstawicielami sowieckiego przedstawicielstwa handlowego oraz Wniesztorgu, który chce wykorzystać i wyzyskać całkowicie pomyślną dla siebie konjunkturę w Bankach Polskich, które dyskontują bez specjalnych trudności weksle sowieckich organizacji handlowych.

W ten sposób łódzki przemysł włókienniczy miałby pewne ułatwienie przy podejmowaniu tym razem tranzakcji z Sowietami, gdyż, jak wiadomo, największe banki europejskie odmawiają dyskontowania weksli sowieckich.

W związku z temi możliwościami aktualną się również stała działalność specjalnej komisji powołanej z udziałem dr. Biedermana i prezesa Ejtingona jako przedstawicieli włókienniczej Łodzi, dla opracowania wniosków, dotyczących gwarantowania przez rząd tranzakcji z Sowietami.

Komisja ta, powołana przez min. przem. i handlu Kwiatkowskiego przedłoży niebawem czynnikom miarodajnym szereg konkretnych propozycji w tej sprawie, opierając się na działalności gwarancyjno - kredytowej dla tranzakcji handlowych z Rosją i przykładach w tej dziedzinie rządu Rzeszy i Austrji.

Kasjer kolejowy z Łodzi
zdefraudował 400 dolarów.
Przyłapany przez władze w Stołpcach popełnił samobójstwo.

Stołpce, 4 sierpnia.

Przed odejściem pociągu nr. 916 ze Stołpców do Rosji posterunkowy policji podczas sprawdzania węglarki, na której wieziono do Sowdepji maszyny opakowane w skrzynie, ujrzał osobnika, który na żądanie opuszczenia schronienia, prosił, by pozostawiono go w spokoju poczem błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer, kierując go w stronę posterunkowego.

Ten ostatni, dobywszy również rewolweru schował się za skrzynie, mierząc z poza niej w nieznajomego. Wówczas ten widząc, że nie ma wyjścia, strzelił do siebie, kładąc się trupem na miejscu.

Wagon na żądanie władz śledczych wyłączono ze składu pociągu, a zwłoki samobójcy przekazano władzom sądowym.

Przy pierwiastkowej rewizji nie znaleziono przy zagadkowym osobniku żadnych dokumentów. W kieszeniach ubrania denata znaleziono jedynie znaczny zapas papierosów.

Ostatecznie udało się wyjaśnić, iż samobójcą jest kasjer kolejowy z Łodzi, który zdefraudował 400 dolarów, chciał przekroczyć granicę sowiecką, aby ujść tam przed ręką sprawiedliwości.

Nie graj w karty w pociągu.
Banda szulerów grasuje na kolejach pod Łodzią.

W ostatnim czasie miał miejsce w pociągach zdążających w kierunku Koluszek i Piotrkowa fakt ogrania podróżnych przez bandę oszustów. Policja łódzka podjęła natychmiast w sprawie tej energiczne dochodzenie, w wyniku którego udało się unieszkodliwić herszta tej bandy.

Onegdaj wsiadło na stacji Kamińsk kilku nieznanych osobników do pociągu, zdążającego w kierunku Łodzi, którzy wciągnęli pasażerów w grę w t. zw. „trzy karty". W ten sposób udało się im wygrać od podróżnych przeszło 300 dolarów. W końcu jednak przegrywający zorjentowali się i po przybyciu na stację zawiadomili o tym policję, która natychmiast aresztowała przywódcę bandy. Reszta zaś, korzystając z zamieszania ulotniła się.

Przeprowadzone energiczne dochodzenie wykazało, iż banda ta grasowała od dłuższego czasu i ogrywała w ten sposób podróżnych na bardzo znaczne sumy. Dalsze enrgiczne dochodzenie w tej sprawie prowadzone jst przez władze śledcze. (E).

Grube zarobki
na handlu polsko-rosyjskim.

Prasa sowiecka ogłosiła zamknięcie bilansu Tow. wymiany handlowej pomiędzy Polską a Rosją sowiecką w Moskwie pod firmą „Sowpoltorg". Z bilansu tego wynika, że zysk Tow. w ubiegłym roku operacyjnym wyniósł 452.489 rubli 53 kopiejki.

Z tej sumy 10 proc. strącono na opłacenie podatku dochodowego, 10 procent na specjalną dywidendę skarbu sowieckiego, 9.864 ruble wpłacono do kapitału zapasowego tow. oraz 36.651 rubli 60 kop. wypłacono członkom zarządu tow., jako specjalne wynagrodzenie.

Pozostałe 320 tys. rubli wpłynęły do kieszeni akcjonarjuszów Towarzystwa jako dywidenda w pierwszym roku operacyjnym.

W dniu 3 sierpnia 1927 r. o godz. 10.30 wiecz., po długich i ciężkich cierpieniach zgasła, przeżywszy lat 63, opatrzona Św. Sakramentami, nasza nieodżałowana

✝ ś. p.

MARJA GEISLER

z Rudolfów.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz katolicki w Zarzewie nastąpi w sobotę, dn. 6go sierpnia 1927 roku, o godz. 5 po poł. z domu żałoby przy ulicy Częstochowskiej 9.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych pozostali w nieutulonym smutku

Mąż, córki, syn, zięciowie, wnuki i rodzina.

D

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek 5-go sierpnia!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program i komunikaty P. A. T. 15.00 — Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — Przerwa. 16.45 — Komunikat harcerski. 17.00 — Transmisja z rady miejskiej. Uroczystości zjazdu esperantystów w Warszawie. 18.00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Lili Hakowska (skrzypce), Aleksander Junowicz (flet), P. Ginzburg (altówka). 19.00 — Komunikaty P. A. T. 19.15 — Rozmaitości. 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert organizowany przez Al. Sielskiego dla uczestników zjazdu esperantystów w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, D. Gutowska (śpiew), A Rakowiecki (śpiew), M. Rebakowa (akomp.),Utwory: Ogińskiego, Moniuszki, Paderewskiego, Chopina, Moszkowskiego i in. 22.00 — Komunikat lotniczo- meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, nad program i komunikaty P.A.T.

Szlakiem I brygady.

Wielu legjonistów spisywało w czasie swej służby wojskowej notatki i pamiętniki — rzadko jednak przedstawiają one pełny obraz przeżywanych przez nich chwil, rzadko obejmują dłuższe okresy.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Legjonista, piszący pamiętnik gdy raz część na pisanego zgubił, czy przerwał pisanie z powodu rany lub choroby — najczęściej do pisania pamiętnika już nie wracał. Stąd wiele pamiętnikarskich kart przez legjonistów pisanych — posiada urywkowy, fragmentaryczny charakter.

W przeciwieństwie do tych przerwanych zazwyczaj notatek i zapisków, pamiętniki „Szlakiem I-szej Brygady" obejmują w całości okres walk i przeżyć I Brygady Legjonów Polskich, od początku światowej wojny aż do ostatecznego Legjonów rozbicia.

Mjr. dr. Wacław Lipiński,autor wspomnień wojskowych „Od Wilna po Dynaburg", historyk wojskowości — prawnik wstąpiwszy z łódzką drużyną skautową jako młody, niespełna 18-letni chłopiec do Legjonów— nie opuszcza ani na jeden dzień swego 5 pułku, w którym bez przerwy, nie będąc ani rannym ani chorym, pełni żołnierską służbę. Jednocześnie z rzadką cierpliwością, dzień po dniu zapisuje wszystkie swe wrażenia, nieraz w kilkunastu słowach, nieraz na szeregu stronic swego pamiętnika.

W ten sposób na kartach żołnierskiego dziennika sierżanta I Brygady znajdujemy wszystkie bitwy, marsze, wszystkie przeżycia, wszystkie złe i radosne chwile, jakie młodzi żołnierze legjonowi w czasie trwania krwawych zmagań wspólnie ze swym Wodzem, Józefem Piłsudskim, przeżywali.

Anonimowe oskarżenie o kradzież.

Sąd uniewinnił małżonków Pokrantów.

Od dłuższego już czasu w fabryce monopolu tytuniowego w Łodzi zdarzały się wypadki drobnych kradzieży tytoniu i podrobionych papierosów. Zarządzona ścisła obserwacja nie dała żadnego rezultatu.

Wdniu 6-go maja r. b. do dyrekcji państwowego monopolu tytuniowego w Łodzi wpłynął list, w którym

anonimowy autor

ostrzegał dyrekcję przed robotnicą Jadwigą Pokrantową, zamieszkałą przy ul. Przędzalnianej 105.

Według doniesienia, Pokrantowa dopuszczała się systematycznej kradzieży tytuniu, sprzedawanego następnie przez jej męża lokatorom domu, w którym zamieszkiwała.

O powyższym doniesieniu dyrekcja monopolu tytuniowego powiadomiła policję, który przeprowadziła w mieszkaniu Pokrantów rewizję. W szafie funkcjonarjusze policji znaleźli paczkę tytoniu wagi 850 gr.

Indagowana przez policję Jadwiga Pokrantowa wyjaśniła, że tytoń ten nabył jej mąż na Wodnym Rynku i że, pracując przez szereg lat w fabryce monopolu tytoniowego

nie dopuszczała się nigdy kradzieży,

tembardziej, że przy opuszczaniu fabryki po pracy podlegała, jak i wszystkie robotnice, ścisłej rewizji osobistej.

Z polecenia dyrekcji monopolu Pokrantowa została z pracy zwolniona

aż do wyjaśnienia sprawy.

W dniu wczorajszym małżonkowie Pokrantowie stanęli przed sądem, oskarżeni o kradzież tytoniu na szkodę państwowego monopolu tytoniowego. Ponieważ prócz listu anonimowego, nic nie świadczyło o nieuczciwości Pokrantowej, **sąd, stając na stanowisku, że list anonimowy nie jest wystarczającym dowodem winy, małżonków Pokrantów uniewinnił.**

Marja Malicka z kontrabandą!

Ku zdumieniu publiczności stanęła w obronie herszta przemytników.

Z Gdyni donoszą:

Na wybrzeżu morskiem koło Gdyni filmowano emocjonujący dramat. W zdjęciach brali udział artyści warszawscy z uroczą Marją Malicką na czele.

Właśnie odbywała się próba kulminacyjnej sceny. Banda

przemytników portowych

napada na oficera marynarki, który broni się rozpaczliwie.

Trzeba trafu, że niektórzy z przygodnych świadków wzięli całą akcję na serjo i widząc napastowanego marynarza, pośpieszyli mu z pomocą.

Z wody wyskoczył jakiś dzielny obywatel, złapał

herszta bandytów

za klapy od marynarki, powalił go i przygniótł kolanami.

Szef bandy, nie przygotowany na takie przyjęcie, zaczął rozpaczliwie wrzeszczeć. Pozostałych przemytników również osaczono i poturbowano, bowiem z pobliskiej kawiarni wysypała się

chmura gości,

którzy niezbyt dobrze orjentowali się w sytuacji.

Na szczęście zjawiła się w krytycznej chwili p. Malicka.

— Ależ panowie! — zawołała swym słodkim głosem. — Ależ panowie, jakże można!

Ku zdumieniu widzów, oficer marynarki pośpieszył z pomocą jednemu z przemytników, a p. Malicka zajęła się losem

pobitego herszta.

Nim wyjaśniono sprawę, na miejsce wypadku przybiegł patrol policyjny, a po chwili jeszcze kilku marynarzy o groźnych minach.

Ostatecznie, liczni warszawiacy, bawiący na wywczasach w Gdyni,

poznali p. Malicką

i jej towarzyszów. Artystom zgotowano serdeczną owację. Żaden incydent nie zakłócił dalszego ciągu zdjęć filmowych.

Z żałobnej karty.

—:—

S. p. Edmund Kokorzycki

Redaktor „Wolnych Żartów" ś. p. Edmund Kokrzycki przed dwudziestu laty rozpoczął pracę dziennikarską w pismach codziennych w Łodzi

Jako czujny obserwator życia codziennego stał się wkrótce nieporównanym kronikarzem, który umiał wiadomość, jak się to mówi, „wydostać z pod ziemi", oświetlić ją odpowiednio i w rekordowo szybkiem tempie nadać redakcji.

Sumienność, z jaką zmarły odnosił się do swej pracy, zrozumienie jej istoty i duże doświadczenie, nabyte w tym kierunku, czyniły ś. p. Ed. Kokorzyckiego postacią w dziennikarstwie łódzkiem nietylko charakterystyczną, ale i wysoce użyteczną i cenioną.

Z współpracownictwa ś. p. Kokrzyckiego korzystały przez szereg lat redakcje wszystkich niemal dzienników łódzkich.

Wrodzony dar obserwacji i skłonność do ujmowania zagadnień dnia pod kątem satyry skierowały zmarłego na tory humorystyki. Początkowo drukował lekkie i zgrabne wierszyki, nie pozbawione walorów literackich w dziennikach, poczem, z właściwą sobie rzutkością energją i pomysłowością, zorganizował własne wydawnictwo „Wolne Żarty", które redagował i zasilał w przeważnej mierze własnemi utworami.

Red. Ed. Kokorzycki zmarł nagle po długotrwałej chorobie piersiowej. Mimo nadwątlowych sił prowadził swe wydawnictwo do chwili zgonu niemal.

Nad trumną ś. p. red. Kokorzyckiego trzeba powiedzieć, że zmarł człowiek ceniony dla zalet charakteru, człowiek o dużej energii, zamiłowany dziennikarz.

Niech mu ziemia lekką będzie! A. N.

Katastrofa wioślarska na Wiśle.

Pasażerowie motorówki rozbili łódkę i uciekli.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wieczorem na Wiśle koło portu czerniakowskiego zdarzyła się katastrofa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Z przystani akademickiego związku sportowego, koło mostu ks. Poniatowskiego wyruszyła wczoraj wieczorem około godz. 9-ej łódką — hamburka na 4-y krótkie wiosła.

Miejsca w łódce zajęli p. Bogdan Moszczyński ze swą siostrą p. Natalją, zamieszkali przy ul. Nowogrodzkiej nr. 48, dalej p. Wincenty Okołowicz (Chmielna 56), i p. Adam Dobiecki (Wiejska 13).

Wycieczkowicze udali się w górę rzeki.

Gdy zbliżali się do portu czerniakowskiego nagle przed łódką wynurzył się z ciemności dziób, płynącej z zawrotną szybkością w dół rzeki — motorówki.

Na ratunek było już zapóźno. Wiotka łódka nie zdążyła się usunąć, tembardziej iż pasażerowie motorówki nie zwracali uwagi na ostrzegające okrzyki.

Rozległ się trzsk łamanej łódki. Dziób motorówki z całej siły uderzył w wątłą czterowiosłówkę.

Wszyscy pasażerowie wpadli do wody.

Zaczęli tonąć.

Motorówka korzystając z ciemności zbiegła. Jadący nią nie pośpieszyli z pomocą tonącym.

Krzyki tonących usłyszał przepływający w łodzi w pobliżu urzędnik V-go wydziału magistratu p. Eugenjusz Wróblewski i pośpieszył im z pomocą.

Z ratunkiem pośpieszyła również patrolująca po Wiśle motorówka policji rzecznej.

Dzielni policjanci przy pomocy p. Wróblewskiego wszystkich tonących uratowali.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie prowadzi kierownik komisarjatu wodnego komisarz Szczeniowski.

Tajemnicza uchwała magistratu.

Komisja stwierdziła, że teatr miejski nie dał deficytu.

Domagamy się szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie.

Magistrat komunikuje nam:

W swoim czasie dyrektor teatru miejskiego w Łodzi, p. dr. A. Szyfman, zwrócił się do magistratu o przyznanie mu dodatkowego subsydjum na pokrycie deficytu powstałego w sezonie teatralnym 1926/27.

W sprawie tej magistrat w połowie m. lipca r. b. powziął uchwałę, aby wyłonić komisję da zbadania stanu finansowego teatru i przedstawienia magistratowi odpowiednich wniosków.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu komisja ta złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że

teatr miejski w sezonie 1926/27 nie dał deficytu;

wobec tego magistrat postanowił wspomniane na wstępie podanie p. dyr. A. Szyfmana załatwić odmownie i nie udzielać dodatkowego subsydjum za sezon teatralny 1926/27.

***

Sprawa powyższa wydaje się być poprostu dziwną, żeby nie powiedzieć— skandaliczną.

P. dyr. Szyfman zwrócił się do magistratu, oświadczając publicznie, że gotów jest przedstawić wszystkie księgi i dowody, na podstawie których można będzie stwierdzić, że ubiegły sezon teatralny dał deficyt

W WYSOKOŚCI 120 TYS. ZŁOTYCH.

Suma ta jest niezbędna na pokrycie rożnych zaległości, a w pierwszym rzędzie na wypłatę personelowi artystycznemu i technicznemu.

Dziś magistrat nadsyła nam komunikat, stwierdzający krótko i węzłowato, że

ŻADNEGO DEFICYTU NIEMA.

Takie lakoniczne oświadczenie uważamy za niewystarczające i domagamy się jasnego przedstawienia sprawy:

JEST CZY NIEMA DEFICYTU?

I skąd taka rozbieżność zdań? Na zasadzie jakich materjałów komisja orzekła, że deficytu niema?

Dyr. Szyfman wyraził gotowość ujawnienia wszystkich danych i twierdzi, że pieniądze są niezbędne jedynie na zapłacenie pensji.

Ta okoliczność upoważnia nas do żądania szczegółowych wyjaśnień od magistratu, który winien uzasadnić swą uchwałę. Czekamy!

Stan zbiorów

na terenie województwa łódzkiego.

Według informacji zaczerpniętych przez nas w związku kółek rolniczych województwa łódzkiego, stan zbiorów na terenie naszego województwa przedstawia się w obecnej chwili następująco:

W okolicach nadwartańskich wskutek klęski powodzi i znacznych opadów w okresie wiosennym zboża jare wielce ucierpiały i urodzaj tych zbóż we wspomnianych okolicach przedstawia się nie szczególnie. Głównie wskutek powodzi i deszczów ucierpiał powiat turecki.

W pozostałych okolicach województwa, wyżej położonych i nie nawiedzonych nadmiernemi opadami, urodzaje wypadły naogół dobrze.

Można powiedzieć, że na terenie województwa łódzkiego zbiory zbóż jarych w 60 proc. wypadły dobrze. Snopy są ciężkie wskutek obfitości ziarna. Żytnie żniwa zostały już ukończone, obecnie odbywają się żniwa jęczmienne, owsiane i pszenne. Wobec zwyżki cen zboża na rynkach światowych r. b. dla rolników naszych zapowiada się dobrze.

Co do roślin okopowych, to w pierwszym rzędzie buraki obrodziły dobrze w niektórych tylko okolicach dotknięte zostały zgorzelą. Gorzej natomiast jest z ziemniakami. Ustawiczne deszcze wpłynęły źle na ich urodzaj, tak że pod krzaczkami kłębów jest niewiele.

Istnieje nadzieja, że wobec ostatnich ciepłych i pogodnych dni ten stan rzeczy ulegnie poprawie, lecz, jak wypadną zbiory ziemniaków, tego jeszcze w chwili obecnej ustalić nie można.

Nieszczególnie też przedstawiają się w województwie łódzkiem zbiory owoców, a to wskutek wymarznięcia kwiecia podczas niezwykle ostrych chłodów wiosennych. Jedynie w sadach zakrytych owoce ocalały. Najsłabiej obrodziły jabłka i gruszki. Śliwek natomiast w tym roku będzie bardzo dużo. (R).

Łódź—Brzeziny.

Ma być wybudowana bocznica kolejowa.

Onegdaj przybył do Brzezin w celu objęcia stanowiska starosty dotychczasowy starosta kaliski p. radca Tułecki. Nowemu staroście przedstawiło się prezydjum magistratu z burmistrzem na czele, którzy poinformowali starostę o stanie gospodarki miejskiej oraz o odbytych wyborach do rady miejskiej.

W trakcie rozmowy p. starosta zainteresował się sprawą braku bezpośredniej komunikacji z Łodzią i przyrzekł wszcząć interwencję u rządu, w celu otworzenia bocznicy kolejowej z Brzezin via Koluszki — Łódź. (i).

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka nr. 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska nr. 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). b.

Ponury cień Grabskiego

pokutuje jeszcze wciąż w niektórych urzędach państwowych.

Obywatel nie może być wiecznie obdzierany ze skóry.

Ustosunkowanie się polityki skarbowo-podatkowej do obywatela jest jedną z najważniejszych nici, jakie wiążą państwowość.

Pan Grabski przez szereg lat stosunek ten postawił na poziomie wrogim i wprowadzona przez niego procedura bezwzględności przy ściąganiu podatków dała jaknajgorsze rezultaty, niszcząc wiele warsztatów pracy, a skarbowi przyniosła tylko stratę.

Siwe konie Grabskiego, jak mówili warszawiacy, wyjeżdżały co rano na miasto i zwoziły do składów licytacyjnych całe masy mebli i różnego rodzaju ruchomości, często ostatnią maszynę do szycia szwaczki i wszystko to, gniło w składach.

Na licytację szedł ludzki dobytek za grosze, a rezultat? — Skarb nawet nie pokrywał kosztów, a płatnik był doszczętnie zrujnowany.

Po odejściu Grabskiego na spoczynek, stosunki się nieco zmieniły i urzędy skarbowe weszły na drogę układów z płatnikami, ku pożytkowi obydwóch stron.

Niestety nie wszędzie zapanowała ta rozumna polityka.. Niedawno w Łodzi pewien płatnik, będąc winien skarbowi 5.000 zł. podatku, proponował a conto 1.500 zł. Nie zgodzono się i sprzedano z licytacji

wagon towaru wartości 20.000 zł. za 1.000 zł.

z czego jeszcze 500 zł. należało się firmie ekspedycyjnej.

Kto z takiej polityki odniósł korzyść? Skarb — nie, płatnik — zrujnowany, a napchano kieszenie spekulantom.

Zgóry wszak wiadomo, iż na wszelkie licytacje przychodzą specjaliści, będący w zmowie, i z żadnej licytacji nie da się osiągnąć wartości istotnej sprzedawanego przedmiotu.

Skarb, w zrozumieniu swych własnych interesów, powinien dbać o płatników, jak wierzyciel o dłużnika i w żadnym razie ich nie niszczyć tembardziej, że

każdy obywatel, póki pracuje, jest wiecznym dłużnikiem skarbu.

Polityka skarbowa pod tym względem jest niejednolita i w jednej miejscowości skarb czyni możliwe ulgi i ułatwia płatnikom wywiązywanie się z ich obowiązków, w innych tkwi jeszcze

stary system Grabskiego,

który prócz szkód materjalnych przynosi w ostatecznym rezultacie szkody moralne, bowiem, system taki kopie przepaść pomiędzy obywatelem a biurokracją.

Minister Składkowski w zakresie swego ministerstwa umiał wprowadzić pewien czynnik obywatelskiego stosunku pomiędzy urzędnikiem, a obywatelem. Wydaje się możliwem wprowadzenie tego czynnika i w mury urzędów skarbowych, gdzie obywatel znaleźć powinien życzliwy stosunek będąc nieraz w bardzo ciężkiej sytuacji, jaką wytwarzają wciąż jeszcze zmienne warunki ekonomiczne.

Za czasów Grabskiego urzędnicy skarbowi dostali premje za ilość przeprowadzonych egzekucji. Przypuszczać należy, że dziś byłoby bardziej celowym wynagradzać urzędników w ten czy inny sposób za

umiejętne przeprowadzenie układów

z dobrym skutkiem dla skarbu i płatnika, bowiem kary i koszta egzekucyjne w ogólnym bilansie podatkowym wynoszą kolosalne sumy, wydane zupełnie nieprodukcyjnie.

Pomiędzy społeczeństwem, a klasą urzędniczą powinien zapanować stosunek pewnej wspólnoty interesów moralnych i materjalnych.

Urzędnicy obecnie zupełnie słusznie dopominają się o podwyższenie uposażenia. Źródłem, z jakiego państwo pokryje żądaną podwyżkę będzie znowu kieszeń obywatela. W interesie więc samych urzędników leży

kieszeń tę oszczędzać,

nie marnować płatników, zdolność ich płatniczą podnosić, a nie zmniejszać.

Rabunkowa polityka podatkowa, jaką prowadził Grabski musiała się w końcu odbić na samych autorach, nie mówiąc już o szkodach jakie poniosło z tego tytułu państwo. **Boruta.**



LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 sierpnia 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 sierpnia 1927

Projekt Chapmana.

Wielkie zaciekawienie wywołał zgłoszony magistratowi Warszawy projekt koncernu amerykańskiego Chapmana w sprawie rozbudowy miasta. Jak wiadomo, koncern ten proponuje wybudowanie kilku tysięcy mieszkań najpierw w Warszawie a następnie na prowincji polskiej na warunkach opartych na t. zw. „prawie powierzchni“: samorząd dostarczy niezbędnych terenów do budowy, koncern wybuduje na nich swoje domy, zachowa je dla siebie do eksploatacji przez lat 28, a następnie własność całej nieruchomości przejdzie do samorządu.

Najistotniejsze są tu oczywiście warunki finansowe. Jeżeli można wnioskować z tego, co ogłoszono, koncern ma mieć gwarantowany wpływ komornego w odpowiedniej sumie dolarów, bez względu na to jak powiedzie się eksploatacja domów budowlanych.

Prasa i opinja przyjęły projekt prawie z entuzjazmem.Istotnie projekt ma za sobą już ten plus, że ruszyłby z martwego punktu jedną z najwięcej bolących kwestji naszgo życia gospodarczego — sprawę rozbudowy. Oznacza w stosunku do obecnych żółwich postępów ruchu budowlanego formalną rewolucję.

Mimo to warunków, jakie się nam proponuje nie trzeba uważać za takie, które są do przyjęcia bez dyskusji. Mówimy o warunkach finansowych.

Rozbudowa wielkich miast europejskich na wielką skalę stała się obecnie ponętnem polem działania dla kapitału amerykańskiego. Widocznie realne zabezpieczenie odpowiada psychice inwestorów amer. Ten sam koncern Chapmana zwracał się już do miast europejskich, trzeba powiedzieć niezawsze z powodzeniem. Również i inne koncerny amerykańskie rozwijają podobną akcję.

Jednocześnie z propozycją Chapmana dla miast polskich zwrócił się inny amerykański koncern budowlany Vista Bulding Corporation do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy z propozycją wybudowania przez lat 2 do 3 około 60,000 nowych mieszkań w Berlinie.

Jednakże podstawa finanswa planu Vista Bulding Corporation jest odmienna. Koncern ten mianowicie nie opiera swych propozycji na „prawie powierzchni“ przeciwnie pozostawia własność i eksploatację budowli właścicielom. Natomiast podejmuje się dostarczyć środków na pokrycie swych pretensji przez umieszczenie na rynku amerykańskim pożyczki 100,000.000 dolarów, amortyzowanej przez lat 33, oprocentowanej na 6 od sta rocznie.

Jest na pierwszy rzut oka widocznem, że taka propozycja posiada o wiele więcej korzyści aniżeli nam czynione. Według tych ostatnich bowiem koncern ma sobie zapewnione prawo eksploatacji, a zarazem bez względu na jej wynik — amortyzację i oprocentowanie swego kapitału w postaci gwarancji pokaźnego komornego, 6-procentowa pożyczka dla Berlina jest i tańsza, i mniej krępująca; ma także i tę dobrą stronę, że umożliwia zainteresowanie w ruchu budowlanym nie tylko samorządów, ale również inicjatywy prywatnej, co, zwłaszcza w warunkach naszego życia samorządowego, byłoby pożądane. Dlatego propozycje koncernu Chapmana winny być poddane gruntownemu badaniu, abyśmy nie musieli powiedzieć sobie potem, że co nagle to po djable.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 5 sierpnia.

CŁA NA ZBOŻE wprowadzone nie będą. Wiadomościom jakcby rząd zamierzał ję wprowadzić dla ułatwienia rolnikom spłaty podatku majątkowego — obecnie zaprzeczają. Rząd uważa że te dwie kwestje nie pozostają ze sobą w żadnym związku. Istotnie związek ten jest dość odległy.

KONTYNGENTY KOPALŃ w nowej konwencji nie zostały dotąd ustalone pomimo zawarcia zasadniczej umowy. Sprawia to, że najważniejsza kwestja nie została uregulowaną. Niektóre kopalnie zgóry zdecydowane są odwołać się w tej sprawie do arbitrażu. Kontyngenty będą ustalone nie tylko dla sprzedaży wewnętrznej, ale także w eksporcie do Austrji, Czechosłowacji i Węgier. Do innych krajów eksport nie będzie umownie krępowany.

W TARYFIE KOLEJOWEJ szereg drobniejszych zmian został wprowadzony rozporządzeniem ogłoszonem pod pozycją Nr. 602 w Dzienniku Ustaw Nr. 68.

RYNEK GWOŹDZI I DRUTU wykazuje ożywienie. Fabryki pracują na dwie — trzy zmiany w pierwszej linji na pokrycie znacznych zamówień rządowych. Ponadto duży jest popyt ze strony prywatnych przedsiębiorców. Wobec poprawy wypłacalności fabryki uznały za możliwe złagodzenie rygorów co do żądanego pokrycia. Spodziewany jest niezadługo kartel celem wyeliminowania konkurencji, sprawiającej że te same artykuły sprzedaje się w różnych fabrykach z różnicą 15-procentową.

1035 ROBOTNIKÓW sezonowych w sierpniu bież. roku może przyjąć Francja z Polski. Zapotrzebowanie ogółem przedstawia się następująco: 150 górników do kopalń rudy, 200 robotników rolnych, 310 robotnic rolnych itd.

PROCES O GAZOWNIE warszawską toczyć się będzie między Polską a Niemcami przed trybunałem rozjemczym w Paryżu. Niemcy twierdzą, że Polska nie była uprawnioną na zasadzie traktatu wersalskiego do zlikwidowania własności niemieckiej w gazowni.

DETALIŚCI SPIRYTUSOWI otrzymują obecnie bonifikaty za transport, które wypłacać im będą państwowe wytwórnie. Koncesjonarjusze powinni zasadniczo zaopatrywać się w najbliżej położonych wytwórniach wzgl. rozlewniach.

BANK ROLNICZY S. A. dokona fuzji z Bankiem Ziemian we Lwowie. Jest to jeden z dalszych objawów korzystnego procesu koncentracyjnego w bankowości polskiej.

Postulaty drobnego kupiectwa

będą przedmiotem dyskusji na zjeździe.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi walny zjazd przedstawicieli drobnego kupiectwa z całego szeregu ośrodków województwa.

Przedmiotem obrad będzie cały szereg aktualnych spraw, pozostających w związku z wprowadzeniem w życie zarządzeń o działalności izb przemysłowo-handlowych.

Drugim palącym zagadnieniem, które poddane zostanie wszechstronnej dyskusji — jest konieczność realizacji przez rząd zapowiadanej niejednokrotnie akcji kredytowej dla drobnego kupiectwa. Postulat ten jest coraz bardziej palącym, z uwagi na wzmożenie się tętna życia gospodarczego z jednej strony, oraz z uwagi na najzupełniej niewystarczającą pomoc kredytową dla drobnego handlu, który znajduje się w warunkach bardzo ciężkich.

Lwia część drobnego kupiectwa nie korzysta z żadnych kredytów w instytucjach finansowych państwa, to też podczas obrad wysunięta zostanie konieczność jaknajszybszej zmiany obecnego stanu rzeczy.

(E).

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.90 i trzy czwarte.

CZEKI.

Holandja 358.50.
Londyn 43.46.
Nowy Jork 8.93.
Paryż 35.03.
Praga 26.51.
Szwajcarja 172.40.
Włochy 48.68.
Kopenhaga 239.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 56. 57.25.
Konwersyjna 8 proc. 99.50
Dolarowa 82.
Kolejowa 102.50. 103.
Konwersyjna 5 proc. 62.
B-ku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.50.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130.
Bank Zarobkowy 85.50, 84.
Bank Polski 139.75, 139.
Siła i Światło 83.
Wysoka 115. 117.
Nobel 47.50.
Fitzner 5.50.
Modrzejów 9.15.
Rudzki 2.32.
Zawiercie 33.— 34.50, 33.85.
Borkowski 3.25.
Spiess 98.
Cukier 4.80.
Węgiel 93.50, 93.ń5, 93.50.
Cegielski 41, 42.50.
Lilpop 28.75, 28.50.
Ostrowieckie 81. 80.
Starachowice 57.75, 58.50.
Żyrardów 17.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Notowania w guldenach gdańskich:
100 złotych 57.70—57.85
Czek na Londyn 25.08
Telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 4 sierpnia.

Londyn 43.50
Zurych 58.00
Berlin 46.675—47.075
Wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.825—47.025
Gdańsk 57.70—57.85
Wypłaty na Warszawę 57.65—57.80
Wiedeń czeki 79.20—79.48
Banknoty 79.14—79.24

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki“).

—:—

ZA POKOJEM Z POLSKA.

Berlin, 4 sierpnia 1927.

Związek dolno-śląskich Izb Przemysłowo-handlowych odbył w dniu 29 lipca posiedzenie w Lignicy. Najważniejszym punktem porządku dziennego była dłuższa dyskusja na temat niemiecko-polskich rokowań o traktat handlowy. W dyskusji tej wyraziło się ponownie usilne pragnienie gospodarstwa śląskiego rychłego wznowienia normalnych stosunków handlowych z Polską. W związku z tem powzięto uchwałę, która między innemi głosi, co następuje: „Spowodowana odstąpieniem terenów wschodnich oraz ogólnie niekorzystnem połczeniem geograficznem zmiana struktury gospodarczej prowincji Dolnego Śląska pociągnęła za sobą tego rodzaju ścieśnienie możliwości zbytu, że Śląsk Dolny w rozwoju gospodarczym, który od początku bież roku przejawił się w zachodnich i środkowych Niemczech, niestety tylko bardzo mały mógł wziąć udział. Dla zlikwidowania, wywołanego przez niepomyślne warunki, osłabienia gospodarstwa dolnośląskiego wymagają zatem zarówno względy na gospodarstwo i kulturę południowego wschodu, jak i ogólna państwowa racja stanu, aby jak najprędzej urzeczywistniono wystawiony wspólnie przez dolnośląskie izby i związki gospodarcze program gospodarczy. Zawieszone od lat rokowania o traktat handlowy z Polską mają być, według ostatnich wiadomości po dwuletnie dla obu stron uciążliwej i bezpożytecznej wojnie celnej wreszcie znowu poważnie podjęte. Zebranie daje wyraz stanowczej nadziei, że w należytym zrozumieniu ważnych gospodarczych interesów, które każą uważać obustronne porozumienie za jak najbardziej zalecenia godne, rząd dołoży wszelkich starań, aby zachowując niemiecki punkt widzenia jak najszybciej zawrzeć traktat“.

PROF. IRVING FISHER O NIEMCZECH.

New York 4 sierpnia 1927.

Znany ekonomista prof. Irving Fisher z uniwersytetu Yale ogłosił w „World“ artykuł w którym wyraził opinję, że Niemcy z początkiem czwartego roku planu Dawes'a nietylko są w możności uiszczenia spłat, wynikających z tego planu, ale mogą poza tem czynić wielkie wkłady zagranicą, nie wyłączając odkupu bonów niemieckich pożyczek.

ŚWIATOWE ZAPASY BAWEŁNY AMERYKAŃSKIEJ.

New York, 4 sierpnia 1927.

Pułkownik Hester, międzynarodowy autorytet w dziedzinie statystyki bawełny, określa w cyfrach światowe zużycie bawełny amerykańskiej za czas od 1 sierpnia 1926 r., do 31 lipca 1927 r., a więc w okresie dopiero co ukończonego sezonu bawełnianego 1926—27, na 17.425 tys. bel, tak że światowa rezerwa bawełny amerykańskiej wzrosła z 5.362.000 bel przy końcu sezonu 1925/26 na 7.238.000 bel. W końsiła 2.880.000 bel. Za podstawę swych wyliczeń jako wynik zbiorów tegorocznego sezonu przyjmuje pułkownik Hester liczbę 19.205.929 bel bawełny amerykańskiej. Oczekiwany przy rekordowych zbiorach roku zeszłego wzrost rezerwy światowej zawiódł, ponieważ spożycie osiągnęło także rekordową wysokość. Tym stanem rzeczy, jako też niepewnością co do wyniku tegorocznych żniw tłumaczy się zadziwiająco mocna tendencja rynku bawełnianego.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosi 8.89 w płaceniu i 8.91 w zaofiarowaniu. Tendencja słabsza. Podaż materjału znaczna.

Gigantyczny aeroplan wojskowy.



Amerykanie wybudowali olbrzymich rozmiarów samolot, uzbrojony w mitraljezy i armaty. Jest to istny „dreadnougt" napowietrzny.

ZE SPORTU.

Liga krakowska zakłada protest

przeciwko pogodzeniu się z P. Z. P. N. na obecnych warunkach.

Dowiadujemy się, że Krakowska Liga Okr. wspólnie z klubami Wisłą i Jutrzenką po upewnieniu się w sekretarjacie PLPN., że zgoda nastąpiła na tych warunkach, iż Cracovia, wejdzie do Ligi w roku przyszłym bez żadnej rozgrywki i że mistrz Lig okręgowych oraz mistrz PZPN. rozegra zawody decydujące, aby wejść do Ligi jako klub 16 oraz, że delegaci PLPN. przekroczyli swoje kompetencje, gdyż nie mieli na to zgody walnego zgromadzenia klubów ligowych, postanowili założyć do PLPN. ostry protest gdyż jest to z krzywdą dla klubów ligowych.

Marjan Spojda

zdyskwalifikowany na rok.

Donoszą nam z Poznania, że Marjan Spojda, gracz pierwszej drużyny poznańskiej Warty, wspaniały reprezentatywny pomocnik Polski, został ukarany przez zarząd klubu jednoroczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się w Toruniu z okazji zawodów TKS. — Warta w dniu 10 lipca. b.r. Wysoka kara, jaką klub nałożył na tego wspaniałego gracza, wywołała w szerokich kołach sportowych prawdziwą sensację.

Strejk w Tuszynku

przy budowie sanatorjum kasy chorych.

W ubiegły piątek wybuchł strejk robotników, zatrudnionych przy budowie dalszych pawilonów kasy chorych w Tuszynku.

Robotnicy zwrócili się do związku budowlanego Z. Z. P. (Gdańska 40) a kierownik związku p. Stemberowski interwenjował u inspektora pracy Opolskie- wodząc, iż kasa chorych niema racji, uważając, iż robotnicy ci są robotnikami rolnymi, jak również nie można płacić robotnikom tym tylko zł. 3.50 dziennie.

Inspektor pracy zwrócił się do kasy chorych z żądaniem stosowania się do ustaw o pracy w przemyśle, jak również o ubezpieczeniu robotników w funduszu bezrobocia i kasie chorych. (b).

Pola Negri

rozwodzi się.

Jej małżonek nie jest księciem.

Zaiste, że Pola Negri umie swoją osobą interesować opinję publiczną. Widocznie pamięta dobrze o tem, że o kobiecie wogóle, a artystce w szczególności świat powinien i musi ciągle mówić. Niech sobie mówią nawet źle, to i tak lepiej aniżeli by wcale nie mówili. Milczenie ludzkie jest także swego rodzaju śmiercią. Narazie niema obawy, ażeby tego rodzaju nieszczęście dotknęło Polę Negri, bo mówi się o niej i pisze nieustannie.

Zaledwie ucichł nieco rozgłos wywołany małżeństwem gwiazdy filmowej z księciem gruzińskim Mdivani, zaledwie artystka zdołała obiecać, że zamierza oddać się rozkoszom ogniska domowego, gdy nagle dzienniki przyniosły wiadomość, że Pola Negri się rozwodzi z powodu nieporozumień ze swym arystokratycznym teściem.

Jeszcze wiadomość o tym prawdziwym czy rzekomym rozwodzie nie potwierdziła się, ani też uległa zaprzeczeniu, gdy już prasa przynosi wiadomość, że książe małżonek wcale nie jest księciem. Pewne amerykańskie czasopismo filmowe ogłasza tę wiadomość na podstawie zupełnie pewnych ponoś dokumentów, wobec czego księżna Pola zostaje pozbawioną ponętnego tytułu książęcego. Małżonek Poli Negri jest tylko synem oficera gruzińskiego i to w dodatku nawet nie szlachcica.

Wobec takiego stanu rzeczy przypuszczać należy, że Pola Negri, z domu Apolonja Chałupiec, rozwiedzie się istotnie z mężem, aby się obejrzeć za nowym, bardziej reklamowym kandydatem na towarzysza życia. Oczywiście taki towarzysz życia, jak wykazuje doświadczenie, nie koniecznie musi być dozgonny.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty, NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Za [illegible] drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniej[illegible]

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.